Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

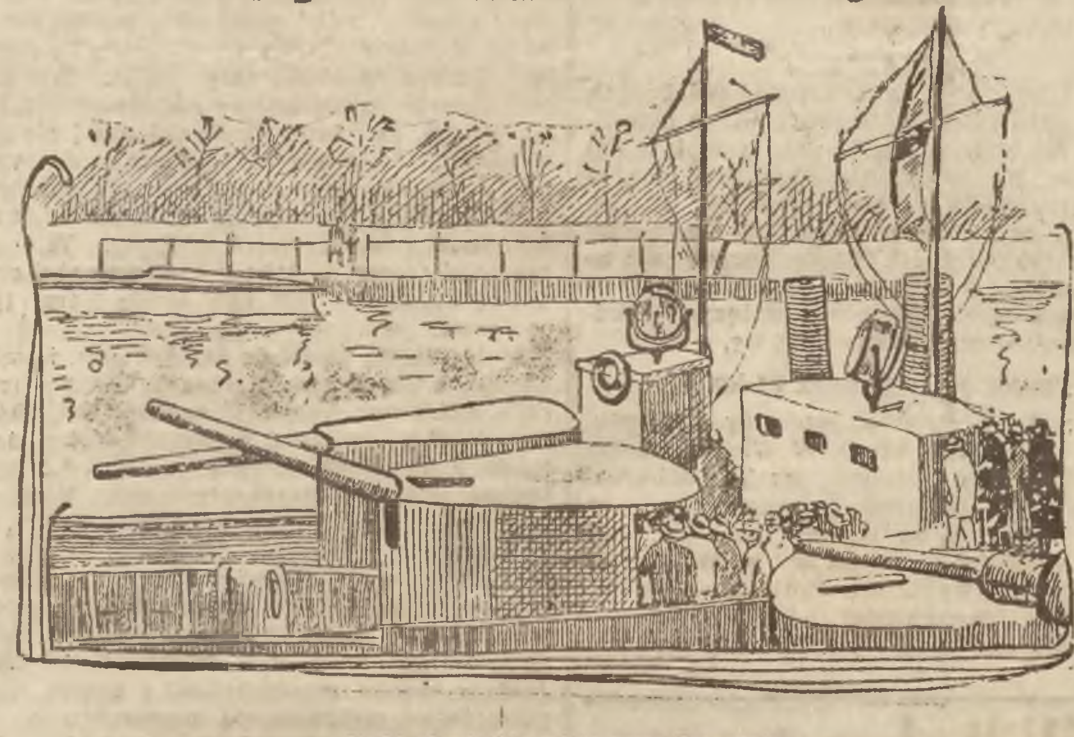
GONIEC KRAKOWSKI 50 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Kraków, ulica Karmelicka Nr. 16.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie K. 13·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie K. 15·— Rękopisów redakcya nie zwraca.

Rok II. Kraków, Czwartek 9 października 1919. Nr. 274

Flotylla niemiecka w Paryżu.



Statki niemieckie zajęte przez Francuzów.

Monarchiści niemieccy planują atak zaborczy na Polskę.

Wilno. (PAT) Otrzymano tu z Królewca informacye co do planów polityczno-wojskowych partyi monarchistycznej w Niemczech. **Grupy monarchistyczne chcą oddać władzę w ręce spartakowców dla usunięcia obecnego rządu, poczem ma być przeprowadzona kontrrewolucya pod dyktaturą wojskową. Wówczas Niemcy mają uderzyć na Polskę i odebrać siłą wszystko, co się da. Partya monarchistyczna liczy się z możliwością sojuszu z Rosyą i Japonią.** W obecnej chwili monarchiści niemieccy uważają za najważniejszą sprawę **uprzedzenie Anglii w odbudowie Rosyi.** Wiedzą oni, że Anglia będzie tej akcyi przeciwdziałała, ale sądzą, że to się skończy na projektach.

„Detronizacya" Lenina.

Londyn. (PAT) Sprawozdawca „Morning Post" podaje ze Sztokholmu telegraficznie, że **dzienniki finlandzkie i estońskie donoszą, iż Lenin został złożony z urzędowania. Kreml jest zamknięty. Derżinskij jest panem sytyacyi w Moskwie.**

Rewizya policyi w farbiarniach krakowskich.

Nadużywanie własności skarbu wojskowego. — W jednej farbiarni 47 ubrań wojskowych. — Zakaz przyjmowania wojskowych rzeczy do farby.

Kraków, 9 października.

(I.) Na skutek interwencyi władz wojskowych policya zarządziła wczoraj ścisłą rewizyę we wszystkich farbiarniach krakowskich, w celu wykrycia przedmiotów, będących własnością skarbu wojskowego, a używanych nieprawnie do prywatnych celów. Połów był obfity: znaleziono mnóstwo rzeczy wojskowych, jak mundury, płaszcze, derki, prześcieradła, koce, które rozmaici żołnierze, względnie ich rodziny podawały do farbowania dla przerobienia ich następnie i zużycia do celów osobistych. W jednej n. p. farbiarni znaleziono aż 47 sztuk rozmaitych ubrań wojskowych, bądź to już ufarbowanych, bądź w pierwotnym jeszcze stanie.

Wszystkie te rzeczy zostały skonfiskowane, a policya wydała równocześnie zakaz przyjmowania wojskowych rzeczy do farby.

Na ruinach monarchii Habsburgów.

Wiedeńczycy cierpią głód — z uśmiechem. — 800.000 głodujących, a 100.000 zagłodzonych.

Kraków, 9 października.

(?) Korespondent „Matina", przypomniawszy, że stary cesarz Franciszek Józef wprowadził świat w podziw swoim spokojem, z jakim przyjmował wiadomość o najstraszliwszych nieszczęściach prywatnych i publicznych, które go dotykały, — zapytuje: czy cesarz był stoikiem? I zaraz na to odpowiada: nie! Był on Austryakiem i czyni ciekawe spostrzeżenie, że w podobnie „austryacki" sposób i Wiedeń przyjmuje ciosy, jakie wynik wojny światowej na jego głowę sprowadził.

Ten lud Wiednia, — pisze „Matin" — widział, jak w kilka dni zawaliło się państwo, którego stolicę stanowiło to miasto. Gdy rozejrzał się dokoła siebie, nie dostrzegł już nic, tylko

MAŁE PAŃSTEWKO Z 6 DO 7 MILIONAMI MIESZKAŃCÓW, ZAMIAST MONARCHII, LICZĄCEJ 52 MILIONÓW DUSZ,

małe państewko, którego stolica sama kryje w sobie jedną trzecią część ludności całego państwowego obszaru. Dynastya, ministrowie, porządek socyalny, — wszystko się zapadło, a egzystencya jutrzejsza stała się trudnym problemem. Ale w tej ruinie materyalnej nie daje się dostrzedz upadek duchowy. Jak jego stary władca, i ludność wiedeńska zachowuje uśmiech w całym tym dramacie.

Wielkie uczucia sprowadzają gwałtowną reakcyę. Szalenie ambitny i podpadający newrozie dumy kolektywnej Niemiec przyjął porażkę z głęboką depresyą i paroksyzmem okrutnej nienawiści. Ale Wiedeńczyk? Ten nie wierzył ani w zwycięstwo, ani w generałów od chwili zdobycia Lwowa przez Rosyan. Nie zaznał zatem — ani niespodzianki, ani rozczarowania. Co więcej, ten lud, będący miłośnikiem bez gwałtowności, marzycielem bez głębi, spijaczem rozkoszy życiowej bez frenezyi, ukształcony i wygładzony przez odwieczny kontakt tylu ras, łatwo zaprząta swój umysł sensacyą chwili bieżącej. Korespondent „Matina" dopiero tutaj nie ku chlubie oczywiście narodu „austryackiego", zrozumiał, jak to jest dobrze dla łatwego przenoszenia uderzeń losu mieć **uczucia przeciętne i dar łatwego oddawania się rozrywce.** Opierając się na tej, bodaj czy nie trafnej charakterystyce, będzie on oceniał teraźniejszość i przyszłość małej Austryi.

Bawić się!

Współpracownik „Matina" ujrzał Wiedeńczyków, oddającym się chętnie, jak dawniej, swym płytkim zatrudnieniom. Kawiarnie zastał wprawdzie pełne, ale zamiast aromatycznej kawy, ukoronowanej piramidą kremu, ujrzał na stolikach nierzadko tylko szklankę czystej wody. Także pyszne bułeczki i ciastka znikły zupełnie.

— Nasza woda źródlana jest taka wyborna! Nie mamy tak dalece powodu do wyrzekań — mówił korespondentowi pewien gość kawiarniany, siedzący przed dwoma szklankami tego zdrowego napoju i przyglądający się przechodniom, mijającym gmach opery.

Naraz rozlegają się wołania tłumu. Jestże to manifestacya bolszewicka? Gdzież tam! To koniec przedstawienia i tłum uliczny robi na ulicy owacyę ulubionemu tenorowi.

Na trotuarach ludzie witają się staremi formułkami grzeczności: „Mam honor, panie doktorze"... „Pański głęboko oddany sługa, panie radco ministeryalny" etc. I uchylają swych kapeluszy z taką samą dewocyą, jak przed procesyą. Niekiedy nawet wpada w uszy: „panie hrabio". I mimo zakazu używania tytułów szlacheckich, gdy korespondent „Matina", telefonując do pewnej księżnej, ominął tytuł, usłyszał surowo brzmiącą odpowiedź lokaja: „Nie, jaśnie oświeconej pani niema w domu!"...

Pozornie nie zaszła w Wiedniu żadna zmiana...

Pieniądze?

Czy z tego, że usposobienie Wiedeńczyka nie uległo zmianie i że na twarzy jego nie odbija się cierpienie, — można lekkomyślnie wnioskować, że on nie cierpi.

Pieniądze? Prawie wszyscy we Wiedniu posiadają pieniądze, to znaczy te banknoty błękitne, noszące jeszcze sygnaturę nieboszczyka banku austro-węgierskiego. Począwszy od paskarza wojennego, dla którego jednostką monetarną jest banknot tysiąckoronowy, aż do bezrobotnego, pobierającego 14 koron dziennej zapomogi, każdy mieszkaniec Wiednia jest tak bogatym, biorąc rzecz cyfrowo, jak nigdy.

Konduktor tramwajowy zarabia 1200 koron miesięcznie, dobry robotnik 60 koron dziennie. Tylko rentyerzy i emeryci mają mało pieniędzy. Ale

NA CO SIĘ PRZYDA DZIŚ POSIADANIE KORON?

— zapytuje ów Francuz. Przecież moneta ta w

czasie pokoju równała się wartości 1 franka 5 cent., teraz zaś ma wartość 15 centimów. Jest to oczywiście sytuacya bardzo poważna dla kraju, który jest skazany na sprowadzanie części produktów żywnościowych z zewnątrz. Ale nawet na rynku wewnętrznym korona straciła siłę pokupną.

Bajeczne ceny.

Woźnica, który wiózł opisującego te stosunki korespondenta z dworca kolejowego do hotelu, zużywszy wszystkiego godzinę czasu, zażądał za to 100 koronek. Miejsce w autobusie kosztuje 1 kor. 50 hal. Potrawa w przeciętnej restauracyi kosztuje 20 do 30 koron, w restauracyi eleganckiej 30 do 60 koron, papieros 1 koronę, ubranie zaś 1500 do 3500 koron. Przykłady te świadczą, że pieniądze austryackie nie na wiele się mogą przydać, chyba, że się ich ma bardzo dużo.

Korespondent rozmawiał z szefem jednego z ministerstw, który mu oświadczył, że ma on 12 osób do wyżywienia, a zatem kuchnia kosztuje go miesięcznie 10.500 koron. I nie jada przytem żadnych nadzwyczajnych rzeczy. Jest szczęśliwy, jeżeli uda mu się zdobyć tygodniowo parę kilo mięsa i to końskiego! A ponieważ mięso to pochodzi z kontrabandy, więc musi brać paczki pięciokilowe, bez względu na ich istotną wagę, bez względu na ilość kości i bez względu na stan tego mięsa, którego kilo kosztuje 55 koron.

Dla dziecka swego, które jest jeszcze niemowlęciem, dygnitarz ów musi kupować mleko kozie, sprowadzane z miejsca odległego o kilka kilometrów od Wiednia, gdyż w stolicy mleka niema. Litr tego mleka kosztuje 14 koron, jajko zaś 3 korony, kilo masła 120 koron, gęś 500 koron, kilo słoniny 65 koron, kilo mięsa wołowego na rosół 50 koron. W tych warunkach jedynie chłopi i paskarze bogacą się niezmiernie.

„My, klasy średnie, — mówił informator paryskiego korespondenta, — zejdziemy do rzędu proletaryuszy w ciągu kilku lat, a może nawet w ciągu kilku miesięcy, jeśli rzeczy dalej pójdą takim torem. Co nas może tylko pocieszać, to tylko to, że „nouveaux riches", nie mając zamiłowania do oszczędności i wyrzucając pieniądze milionami, będą również zrujnowani i spadną niżej jeszcze, aniżeli przedtem stali.

Pewien dyrektor banku opowiadał korespondentowi, że nie mając węgla na opał biur bankowych, zatrudniających 1500 osób, zamówił 160 wagonów drzewa i na opał ten preliminował sumę **miliona koron!** Nie jest przytem pewny, czy suma ta wystarczy...

* * *

Wobec takich stosunków zapytać należy, jak żyją ci, którzy z braku pieniędzy muszą ograniczać się do niewystarczających, przepisowych norm życia. Na to pytanie odpowiada pewien oficer amerykański z misyi wyżywienia stwierdzeniem, iż tego rodzaju nieszczęśliwcy słabną, a w razie jakiejkolwiek infekcyi organizmu ulegają chorobie. Oficer ten oblicza, że w Wiedniu znajduje się 800.000 osób, cierpiących wskutek niedostatecznego odżywiania się, a

100.000 OSÓB CIERPI GŁÓD.

Gdyby podobne stosunki panowały w Paryżu, to Paryż, miałby rewolucyę. W Wiedniu niema o to wcale obawy. Fatalizm, sztuka znajdowania słodyczy w najprostszem nawet życiu są potężnymi antydotami przeciw rozpaczy. Jest trochę samobójstw z powodu nędzy lub z obawy przed nędzą, ale wybuchów buntu, ale nienawiści socyalnej przynajmniej dotąd niema. Wiedeń ma słodki uśmiech nawet dla nędzy i głodu... (—cki).

Nastroje na berlińskiej Wilhelmsstrasse.

Warszawa, w październiku.

Zamieszczona poniżej korespondencya maluje nastroje oficyalnego Berlina tak, jak one przedstawiły się członkom delegacyi polskiej, zawierającej umowę z Niemcami. Utrzymana ona jest w tonie naogół optymistycznym; zdaje się, że rząd niemiecki robi teraz na zewnątrz minę ugodową.

Patrząc na czyny a nie na słowa, nie możemy się też oprzeć wrażeniu, że „ugodowość" republikańskich, czerwonych Niemiec jest tylko czczą komedyą. P. V. Hoersing i Noske okazali sie wszak takimi wrogami Polski, jak junkrowie nadłabscy z dawnego rządu i „Herrenhausu" pruskiego. Dlatego też wszelkie wiadomości o zmianie nastroju", ugodowym tonie" przyjmujemy z dużym sceptyzmem, choćby one nawet z bardzo poważnych pochodziły źródeł. Cudzego nie chcemy, pragniemy tylko swego, przeto z Niemcami, któreby oddały wszystkie zagrabione ziemie polskie i nie godziły w nasze żywotne potrzeby walki „a tout prix" prowadzić nie myślimy.

Historya nauczyła nas jednak ostrożności i nieufności wobec krzyżackich „sąsiadów" bez względu na to, czy przybrani są oni w stal i szyszak czy w zakonny płaszcz, czy występują pod sztandarem monarchicznej reakcyi, czy socyalizmu. (Przyp. red.)

(A) W dziejach stosunków polsko-niemieckich, ugoda, którą podpisano w nocy o godz. 11-tej z 1-go na 2-gi października na berlińskiej Wilhelmsstrasse w pałacu Urzędu Spraw Zagranicznych, zajmie już dlatego miejsce wybitne, że jest w literalnem znaczeniu tego słowa pierwszą po 125 latach. Od tej umowy z dnia 1-go października zaczyna się przerwana w 1896 roku nić stosunków dyplomatycznych, pomiędzy Niemcami, względnie Prusami i Polską, przerwana poprostu dlatego, że Polska zniknęła z rzędu państw i z karty politycznej świata cywilizowanego.

To też dziwne musieli mieć uczucie reprezentanci Rzeczypospolitej polskiej, pp. dr Wróblewski, dr Diamand i Korfanty, gdy kładli swoje podpisy pod dokument będący stwierdzeniem, że Niemcy godzą się już z faktem, iż Polska istnieje jako państwa zupełnie suwerenne. Serce musiało im dygotać w piersiach z radości, że to właśnie im przypadło w udziale być przedstawicielami państwa polskiego w tej chwili tak historycznej, chwili, której żaden dziejopis nie będzie mógł pominąć.

Bardzo też interesujące odnieśli oni — jak się dowiadujemy postronnie — wrażenie polityczne. Oto mają prawo przypuszczać, że przynajmniej oficyalnie i na zewnątrz pragnęliby przedstawiciele rządu niemieckiego, by stosunki między Rzeszą Niemiecką i Polską ułożyły się normalnie i możliwie jak najbardziej pokojowo.

Jeżeli istotnie tak jest, to oznaczałoby to nie tylko pewne otrzeźwienie polityczne, lecz także i dużą dojrzałość polityczną republikańskich ministrów, stojącą o całe niebo wyżej, niż krótkowzroczność ministrów i generałów cesarsko-niemieckich, o których feldmarszałek Conrad von Hoetzendorff, jakkolwiek sam zacięty Niemiec mówi przez usta publicysty Nowaka w dziele „Droga do katastrofy", że zdołali oburzyć na siebie cały świat. Widocznie ministrowie republikańscy niemieccy zdają sobie sprawę, że naród niemiecki musi się przedewszystkiem starać o zjednanie sobie sympatyj. Widocznie przekonali się, że sympatye w życiu narodów i państw są walorem bardzo dotykalnym i bardzo wartościowym. Widocznie rozumieją teraz, że taka suma sympatyj osięga więcej rezultatów, niż trzy armie i trzy tysiące armat.

Może zresztą doszli do przekonania, że wszelka akcya antypolska wzmacnia w Niemczech obóz militarny, kacyków wojskowych, którzy się nie chcą pogodzić z republikańską formą rządu, z wypędzeniem Hohenzollernów, z utrwaleniem systemu demokratycznego. Wzmacnia to agitacyę wszechniemców, którzy trwają przy dawniejszym obłędnym systemie wojowania z całym światem. Natomiast dobry, choćby tylko znośny stosunek z Polską, usuwa poza nawias zapędy ilitarne, bo czyni je całkowicie niepotrzebnymi. Wzmacnia zatem niemal bezpośrednio system republikański i usuwa niebezpieczeństwo wskrzeszenia monarchizmu.

Bez znośnych stosunków sąsiedzkich niema zresztą mowy, by się mogły nawiązać dobre stosunki handlowe. Tych zaś potrzebuje handel eksportowy niemiecki, oparty na przemyśle. Sama taniość i dobroć towaru jeszcze nie rozstrzyga, zwłaszcza że nowo pozyskana droga morska daje Polsce możność ominięcia Niemiec jko drogi tranzytowej i na podstwie najtańszych, bo wodnych frachtów sprowadzania towarów po uregulowaniu waluty z Europy zachodniej i z Ameryki. Zwłaszcza Warszawa i była Kongresówka kochała się zawsze w towarze angielskim. Brała go wtedy, gdy ten towar trzeba było sprowadzać do Warszawy przez Hamburg, weźmie go zatem tem chętniej przez Gdańsk.

Jeżeli zatem istotnie nastroje na berlińskiej Wilhelmsstrasse są dla Polski teraz przyjaźniejze, to Polska, pozostając wierną swoim sojusznikom i ceniąc doniosłość politycznego, gospodarczego i kulturalnego węzła z państwami Ententy, nie odtrąci sposobności rozpoczęcia sąsiedzkiego z republiką niemiecką współżycia.

JERZY MALEWICZ.

Przekleństwo z za Oceanu.

POWIEŚĆ Z DNI OSTATNICH. 41

Ostatnie słowa wypowiedział bardzo głośno, i obrócił ku Lucyanowi głowę z serdecznym uśmiechem, jakby ku niemu swój zapał kierując.

Oficer poczerwieniał, ręką przesunął po czole, głowę opuścił na piersi...

W tej chwili zrozumiał, że musi wypełnić żądanie Szmida, aby ratować już nie siebie ale honor munduru, tego munduru, któremu zwracają się serca i oczy narodu...

— Nie miałem... nię miałem prawa włożyć go... ale to prawo kupię sobie za cenę krwi... Dosyć spacerów, dosyć bezczynności!... Innym wolno czekać!... wolno używać życia w dniach odpoczynku — ale mnie nie!...

Zapłacił, wyszedł z kawiarni z mocnem postanowieniem, że jutro odjedzie i postara się, aby go zaraz wysłano na front...

: : : : : : : : : : : :

Mgły okrywające od kilku dni Tatry białoszarą płachtą — rozdarły się nagle, wzniosły się w górę jak teatralna kurtyna i odsłoniły świat olbrzymów górskich, — ciemnych granitów, poszczerbionych grani, wysmukłych turni... Poza łańcuchem granitowych groźnych kolosów, mających w sobie grozę i czar rzeczy niedostępnych — zabłysły łagodne zielone „kępy" a poniżej pas regli — wszystko to słońcem wyzłocone, które nagle jasne promienne wyjrzało z za chmur...

Lucyan przystanął chłonąc wzrokiem cudne zjawisko, które na chwilę przegnało myśli posępne, czarne, jak dola zła — i przykuło duszę mocarną potęgą piękna przyrody...

— Tatry... góry moje ukochane...

Jako młody chłopiec przyjeżdżał tutaj co roku z rodzicami ku niemałemu strapieniu matki większą część wakacyi przepędzał w górach...

Z plecakiem na barkach, z ciupagą w ręku deptał skaliste, „percie" i kruche „piargi", wdzierał się na szczyty, wdychając w płuca przeczyste powietrze i urągając niebezpieczeństwu ponad zawrotnemi przepaściami...

Kiedy wracał unosił z gór ze sobą błękit cichych jezior, woń wysokich liliowych koprów, poszumy limb, obraz turnic samotnych i krzepkość duszy i ciała...

Były to najpiękniejsze, najczystsze chwile jego młodości — te noclegi pod gwiaździstem niebem lub w pasterskich szałasach, to obcowanie z bujną górską przyrodą — ten pochód — ku szczytom...

Zdjęła go szalona tęsknota, niezmożone pragnienie, aby raz jeszcze wstąpić w ten baśniowy cudów świat... Powędrować na hale, przełęcze, wirchy... zapomnieć, że tam na dole są miasta duszne i złe i ludzie obcy...

Wszyscy, wszyscy obcy...

I niewiedzieć skąd przypomniały mu się oczy które miały barwę i czar jezior tatrzańskich i promienność słońca w dzień pogodny...

Hej!... hej dziewczyno jasna, cudna nie pojdziem ręka w rękę, serce przy sercu, upajać się winem rozkosznych marzeń... Rozejść się trzeba, zanim się zadzierzgnęła wiążąca nić...

Bo na kim cięży przekleństwo, temu wara sięgać po rajski kwiat... Na czyja drogę padł nieszczęścia cień — ten wiecznie błąkać się będzie wśród mroków...

— Żegnaj mi Hanko! — raz jeszcze odetchnę powietrzem szczytów, a potem odejdę na zawsze...

Żegnaj...

ROZDZIAŁ IX.
AMOR VINCIT.

Lucyan piął się szybko ku górze trawiastą ścieżką, wiodącą w zakosy na przełęcz Liliowego... Spieszył się, bo tam od hali Gąsienicowej ciągnęła za nim cała wataha turystów i turystek, a on chciał choć przez chwilę samotnie rozkoszować widokiem roztaczającym się z przełęczy. To też skrzywił się niechętnie kiedy zobaczył, że ktoś go już uprzedził... Wysmukła postać przytulona do skały — spoglądała w doliny... Była to kobieta — w krótkiej sportowej spódniczce, jasnej bluzce i białym płóciennym kapeluszu.

(Ciąg dalszy nast.)

Śmierć „Zośki Złotorączki“.

KONIEC ŚWIATOWEJ AWANTURNICY. — OPUSZCZONE JEJ DZIECKO PRZYGARNIA HERSZT BANDY ZŁODZIEI —UCZENICA PRZEWYŻSZA MISTRZA. — ZAKOCHANY GUBERNATOR. — MIĘDZYNARODOWA HOCHSTAPLERKA. — TURECKI DYPLOMATA OFIARĄ DEBIUTU SZPIEGOWSKIEGO. — W EKSPRESIE MIĘDZY PARYŻEM A BRUKSELĄ. — „ZŁOTA RĄCZKA“ ROSYJSKIEJ OCHRANY. — SZEF POLICYI BUDAPESZTEŃSKIEJ I ROSYJSKI GENERAŁ. — LEGENDA SYBIRSKA. — KLEJNOTY WARTOŚCI TRZECH MILIONÓW RUBLI. — CÓRKA WYCHOWANKĄ PARYSKICH PENSYONATÓW.

Kraków, 9 października.

(eł) Ze Szwajcaryi nadchodzi wiadomość, że w jednym z tamtejszych sanatoryów zakończyła życie w 67 roku kapitalistka, nazwiskiem Zofia Bluffstein. Mało komu wiadomo, że to skromne miano jest rzeczywistem nazwiskiem międzynarodowej awanturnicy, złodziejki i szpiega o światowym rozgłosie, znanej niegdyś pod efektowną nazwą: „Zośki Złotorączki“, pod którą figuruje do dziś, jako bohaterka niejednej kryminalnej powieści i sensacyjnego filmu.

Faktycznie życie tej światowej hochstaplerki, istnej mistrzyni w dziedzinach, podległych książęciu zła, artystki nizin i mętów duszy ludzkiej, obfituje w epizody niezwykle efektowne.

Zofia Bluffstein urodziła się w Wilnie i wcześnie osierociała, znalazła się jako paroletnie dziecko na bruku miejskim. Ładnem i inteligentnem dziewczątkiem zajął się Efraim Efremow, herszt bandy kieszonkowców, pojąwszy w lot, jakie mała może im przynieść korzyści. Istotnie, Zośka okazała takie nadzwyczajne zdolności w złodziejskim fachu, że zachwycony jej zręcznością opiekun, niebawem ją adoptował.

Młoda dziewczyna rozwinęła się we wspaniałą piękność, zjawisko o smukłej postaci, z promieniejącemi oczyma i kaskadą czarnych włosów. Przypadkiem dojrzał ją ówczesny gubernator Moskwy, zabrał ze sobą i kazał kształcić. Niebawem opuściła ojczyznę, udając się w podróż po Europie zachodniej. Odtąd występuje tu i tam, w modnych letniskach i wielkich stolicach, jako światowa dama. W istocie rzeczy była nadal duszą rosyjskiej bandy włamywaczy, grasującej dosłownie po całej Europie, — przyczem Zofia z niezmiernem szczęściem, zawsze umiała uniknąć sideł policyi, w które wpadało wielu z członków bandy.

W roku 1873, podczas światowej wystawy powszechnej przebywa we Wiedniu pod fałszywem nazwiskiem i na ów czas przypada jej pierwszy debiut szpiegowski. Pewien turecki dyplomata zawarł z piękną panią miłą znajomość, która jednakże kosztowała go zbyt drogo, bo oprócz znacznej gotówki i kosztowności, znikły mu wraz z nią bez śladu ważne akta dyplomatyczne. W jakiś czas później zaszedł wypadek obrabowania wysokiego angielskiego dostojnika w pociągu ekspresowym między Paryżem a Brukselą, i znowu oprócz złota i kosztowności, łupem złodziejki padły tajne dokumenty państwowe niezmiernej wagi.

Tu zaczyna się właściwa działalność Zofii, jako szpiega i przydomek „Złotorączki“, nadany jej w służbie rosyjskiej „Ochrany“ i tajnej policyi, jak to w wiele lat później dowodnie zostało stwierdzonem.

Złotorączka przebywa odtąd za fałszywym paszportem przeważnie w Paryżu, kultywując swój zawód z nieporównaną zręcznością i na wielką skalę. Rozporządza wielkimi środkami pieniężnymi z gadzinowych funduszów, a nadto pobiera stałą daninę od międzynarodowej szajki rzezimieszków, z którymi pozostaje w kontakcie, mimo, że sama w rzemiośle udziału więcej nie bierze.

W Budapeszcie, gdzie znajduje się w roku 1881, po raz pierwszy pośliznęła się jej noga. Poznał ją ówczesny szef policyi kryminalnej, Engelbach i rozkazał uwięzić. W dwa dni później donosiły dzienniki, że do stolicy Węgier zjechał rzekomo w ważnej misyi rosyjski generał Beskowsky. Mniemany generał zjawił się również w policyi i okazał wielkie zainteresowanie losem swej rodaczki, której uwolnienia jednakowoż nie powiodło mu się uzyskać. Mimo to w parę dni później Zofia Bluffstein ulotniła się z więzienia bez śladu, a równocześnie zwiał z miasta rosyjski dostojnik, który nie był nikim innym, jak wiernym towarzyszem i wspólnikiem „Złotorączki“. Budapeszt okazał się dla niej wogóle niebezpiecznym terenem, gdyż w parę lat później po raz drugi wpadła w ręce policyi wraz z „generałem“ i całą swą szajką, lecz i tym razem potrafiła wkrótce umknąć w niewyśledzony bliżej sposób.

Odtąd osoba jej znika ze sceny światowej, natomiast pozostaje legenda, że po powrocie do ojczyzny „Złotorączka“ za przestępstwa kryminalne wysłana została na Sybir i skazana na ciężkie roboty. Była to jednak tylko legenda, gdyż w rzeczywistości Zofia Bluffstein przeżyła te lata spokojnie we własnym majątku ziemskim, wśród wygody i zbytku, a klejnoty, posiadane przez nią, szacowano na trzy miliony rubli. Czy całe to bogactwo pochodziło z rabunkowych łupów, czy było nagrodą za niezrównane usługi w służbie szpiegowskiej — nie zostało ustalonem.

Ironia losu i sprawiedliwości doczesnej chciała, aby przestępczyni wszystkich praw ludzkich i Boskich pozostała do końca życia bezkarną, miała starość spokojną i bezpieczną i dokonała życia w sanatoryum, jako poważana, bogata rentyerka.

Dodać należy, że jeszcze przed paru laty, gdy odwiedziła Paryż, była to kobieta zawsze piękna, trzymająca się zadziwiająco młodo i świeżo. Jedyna jej córka, prowadzona wzorowo, — kształci się w jednym z pierwszorzędnych pensyonatów paryskich — i zapewne nie przeczuwa całej „bogatej i interesującej“ przeszłości swej matki.

Zdemaskowani „odgadywacze myśli“.

Sztuczki rzekomych „telepatów“.

Kraków, 9 października.

(m-m) Tajemnicze produkcye „odgadywaczy myśli“ telepatów, „jasnowidzących“ budzą obecnie tyle zainteresowania, że niechybnie warto zapoznać się z niedyskretnemi rewelacyami feljetonisty pisma „Ueber Land und Meer“, który wykazuje, jak to większość tych rzekomo „medyumicznemi“ właściwościami obdarzonych osób, nadużywa naprostu dobrej wiary publiczności. Owe sztuczki demonstrowane za opłatą biletu wstępu nie mają nic wspólnego z medjumizmem, hypnotyzmem, telepatyą. Taka np. pani, która siedząc na podjum z zawiązanemi oczyma nazywa dokładnie przedmioty, brane przez jej partnera od publiczności, lub odgaduje treść zalepionych listów, mogłaby zarabiać miliony zamiast zadowolnić się skromną opłatą gdyby... Właśnie, że o owo: gdyby chodzi!... Gdyby to telepatyczne czytanie myśli nie było tylko zręcznem kuglarstwem, polegającem na umówionych znakach.

Jeżeli np. partner ma w ręku zegarek, to pytanie jego brzmi zawsze „co to jest?“ jeżeli pierścionek: „czy wiesz, co to jest“ srebro ma za odpowiednik: „powiedz co to?“, złoto „czy widzisz?“ i t. d. Przy zręcznem pomysłowem ułożeniu stereotypowych frazesów i dobrej pamięci „medyum“ pomyłki są prawie wykluczone i doświadczenie zawsze udaje się.

Kiedy bardziej krytyczna publiczność odgadła ten „trick“ wynaleziono inne metody — bez słów. Gest jakiś, nieznaczny szelest, umówione lekkie stuknięcie, wszystko to informuje doskonale wtajemniczoną osobę. Przy najbardziej efektownych doświadczeniach — „tricki“ bywają niekiedy najmniej skomplikowane. Przykład stanowić może sztuka, która pewnemu amerykańskiemu „odgadywaczowi myśli“ przyniosła wielki majątek. Pomocnik „telepaty“ zbierał do urny zalepione koperty i stawiał urnę na stole przed „odgadywaczem myśli“. Ten wyjmował pierwszą lepszą kopertę, na chwilę przyciskał ją do czoła, a potem oznajmiał, jakie pytanie jest wewnątrz skreślone... Na widowni odzywa się wówczas głos kobiecy:

— Tak! to moje pytanie...

Wówczas „odgadywacz“ bierze drugą kopertę, znowu obwieszcza treść zalepionego listu i ku ogólnemu podziwieniu spotyka się z aprobatą autora czy autorki. Skoro przebrnął szczęśliwie do końca publiczność niemieje poprostu ze zdumienia wobec „telepatycznego fenomenu“.

Gdyby jednak ktoś przeliczył dokładnie koperty, to przekonałby się, że pomocnik telepaty wrzucił do urny jeszcze jedną, która tam leży spokojnie do końca eksperymentu. „Odgadywacz“ wyjąwszy pierwszą kopertę nie ma pojęcia o tem, co ona zawiera ale wśród publiczności znajduje się wtajemniczona osoba, która potwierdzi każdy frazes, wygłoszony przez niego. Następnie po „odgadnięciu“ otwiera się kopertę, czyta się pytanie, „odgadywacz“ bierze drugą kopertę i głosi to, co przed chwilą wyczytał...

Pewien taki „telepata“ znajdował w zupełnie nieznanej mu sali wśród zupełnych ciemności szpilkę, ukrytą przez kogoś z publiczności... Eksperyment ten wywoływał niesłychane zdumienie, a w istocie opierał się na zręczności wspólnika, który obok ukrytej szpilki kładł zegarek, tykaniem swojem kierujący kroki „fenomenalnego“ człowieka we właściwą stronę.

Po pewnym czasie zwykle tego rodzaju „tricki“ wychodzą na jaw, ale tymczasem niejednemu „telepacie“ uda się zebrać majątek.

Hyde park — żołądkiem Londynu.

Zacisza sławnego parku stacyą żywnościową. — Wytworne amazonki i setki wozów mleczarskich. — Automobile ciężarowe zastępują kilkaset pociągów dowożących codziennie żywność do Londynu. — Niedzielni mowcy „na wolnem powietrzu“.

Kraków, 9 października.

(l) Korespondent londyński parysk. „Temps“ podaje niezmiernie oryginalny obraz sławnego parku londyńskiego, który ongiś był miejscem ulubionych przechadzek angielskich gentleman'ów i rudowłosych ladies, zamienił się obecnie, skutkiem strajku kolejarzy w Anglii na stacyę towarową rozmaitych żywnościowych artykułów.

Oto słowa, w których podany jest ów opis:

Udałem się wczoraj wieczorem (30 września) do Hyde park. Wzdłuż Rotter Row olbrzymie tłumy, w alejach pełno jeźdźców konnych i wytwornych amazonek, wszędzie przechodnie i damy spacerujące w nienagannych strojach, tu i ówdzie ludzie biedni, ci najbiedniejsi z wielkiej stolicy, gdzieniegdzie kilku żołnierzy-urlopników (strój „Khaki“ staje się coraz większą rzadkością w tłumie londyńskim), a między tem wszystkiem wielcy Hindusi, dygocący pod zimnem północnem niebem.

Ogólną uwagę przyciągały długie rzędy ciężkich wozów automobilowych, wozów wojskowych i wózków towarowych, noszących znane imiona: Maple, Waring aud Gillow, Seldfrigc, Gamage i innych wielkich firm londyńskich. Od czasu do czasu pewna część tych wozów przejeżdżała po kolei bramę parku.

Hyde park stał się od 29 września b. r. wielkiem centrum aprowizacyjnem, „ration dump“, jak mawiano na froncie zastępującem obecnie dworce kolejowe, opustoszałe i strzeżone wyła-

cznie przez policyantów i żołnierzy. Wszystkie wojskowe ciężarowe automobile, wozy meblowe, wózki naftowe koncentrują się obecnie w tym wielkim parku, sercu stolicy, aby stąd otrzymać wskazówki na drogę, polecenia na bliższe lub dalsze wędrówki w celach aprowizacyjnych, które w czasie strajku kolejowego muszą zastępować setki pociągów dziennych dowożących dotąd żywność do Londynu.

Ogromne zapasy nabiału nadeszły już w porannych godzinach. Stoją więc zakurzone wozy, które powróciły z nocnych wypraw do wsi okolicznych a obok na ławkach woźnicy cywilni lub wojskowi, palą papierosy, lub drzemią z umęczenia. Od strony miasta powracają wozy ze stosami naczyń blaszanych, pustych, powracających z mleczarni. W przeciągu krótkiego czasu naliczyłem sto wozów, wypełnionych próżnemi blaszankami, toczących się z piekielnym hałasem. Na jednych automobilach ciężarowych widnieje napis „Milk“, na innych „Food“; te przeznaczone były na jaja, owoce, jarzyny, których po pierwszej nocy strajku kolejowego nie zbrakło bynajmniej rano na targu Corent Garden. Wesołe wyrostki chrzczą automobile rozmaitemi mianami „Ema“, „Piękna Kate“, „Elsie“, „Pod nową mleczarnią“ i t. p. nieraz zaś na wozach mleczarskich w malowniczych rysunkach szkicują różnicę między krową a wodociągiem, różnicę o której tak często zapominają mleczarki.

W pobliżu owej stacyi żywnościowej widzi się w rozmaitych miejscach zbiegowisko ludzkie, obok sławnego Marble Arch i „drzewa mówców“, gdzie każdej niedzieli przygodni oratorzy, wolni Anglicy wygłaszają swe nieskończone mowy na wolnem powietrzu. Czy mówią teraz o strajku? Nie! Na jakąś skrzynię wdrapał się pewien agitator religijny i ukazując słuchaczom kij wsadzony w ziemię, a zakończony małym krzyżykiem, wykłada im o konieczności szukania dróg, wiodących do nieba. Obok, w innej znów gromadce, jakaś niewiasta piskliwym dyszkantem ogłasza, iż znalazła środek do wiekuistego zbawienia i zachęca słuchaczy do natychmiastowego nawrócenia się. Tłum przysłuchuje się w religijnem skupieniu. Hyde park jeszcze się nie zmienił.

O szóstej godzinie wieczorem wszystkie bramy parku zostały zamknięte dla publiczności na czas trwania wojny między rządem a kolejarzami. Od jutra park zostanie zamknięty dla jeźdźców konnych, spacerowiczów i mowców na wolnem powietrzu. Stanie się już wyłącznie żołądkiem Londynu.

Niemcy i Czesi w Polsce.

Nisko, 8 października.

Zdawałoby się, że sami jesteśmy w naszym kraju, że na naszych barkach dźwiga się przemysł rodzimy, ten przemysł, który ostoją stać się powinien naszej ziemi. Żadna obca siła, żaden obcy żywioł nie powinny tu bruździć. A przecież Pepiczki i Niemieszki panosząc się na naszej ziemi utrudniają nam wszelką pracę. Dużo moglibyśmy przytoczyć na o przykładów.

Rząd polski obce przemysły i ziemie otoczył swoją opieką, a przecie Franke'owie, Irscheki i tym podobne osobniki bruździą gdzie mogą i szkodzą nam na całej linii. Kto nie chce wierzyć, niech zaryzykuje 20 koron i pojedzie do Niska. Rząd polski wyznaczył tam w dobrach Ressigne'ów i Traków swego pełnomocnika p. Franke. Cóż poradzisz duchu polski wobec niemieckiej perfidyi? W łonie najlepszych obywateli powstała tu myśl stworzenia humanitarnego dzieła przemysłu rodzimego i rodzimego dobrobytu. Wszystko ślicznieby się powiodło. Lecz czy znajdziesz sposób na pepiczków? Oknem ich wyrzucisz drzwiami wlezą. Najlepsze plany, najlepsze projekta w niwecz idą, bo solą są w oku germanizacyjnej wrogiej przewodniej myśli.

Ach! kiedyż zdobędziemy się wreszcie na to, byśmy mogli sami tylko być między sobą? Dosyć mamy Franków i Irscheków! Niechaj starczy nam odwagi i energii, by wygnać precz od siebie to germańskie plemię! Panowie ci uprawiają na wielką skalę germanizacyjną politykę i krecią podziemną robotę podkopują wszelką pracę na polu narodowego odrodzenia. Quousque tandem Catillina abutere patientia nostra!

Ogólnem życzeniem prawych obywateli Niska, jest, by panowie Frankowie, Irschikowie et consortes jak najprędzej opuścili granice Polski, które przestały już być właściwą dla nich siedzibą i przenieśli się co rychlej na odpowiedni im grunt t. j. na ziemię Hohenzollernów.

Mieszkaniec Niska.

„Numerujcie się!“

Kraków, 9 października.

(l.) Charakterystyczny obrazek, cechujący dążności bolszewickie do zniesienia wartości indywidualnej człowieka, a stworzenia zeń automatycznego kółka w machinie społecznej, podaje znany z satyrycznego dowcipu Clement Vautel w swej codziennej rubryce w paryskim „Journal“ p. t. „Mon film“.

Oto co pisze Vautel:

Bolszewicy wytrwale prowadzą swą pracę dla uszczęśliwienia Rosyi.

Na całej przestrzeni republiki sowietów zakazanem będzie odtąd nadawanie noworodkom chrzestnych imion... Skasowuje się świętych patronów: dzieci będą od tej pory nosiły miano liczb porządkowych. Gdy zaś zdarzą się bliźnięta, oznaczy się jedno z nich całkiem po prostu cyfrą z dodatkiem bis.

Powiecie może, że liczby porządkowe są bardzo używane w rodzinach królewskich... Tak, lecz jako imiona własne są w każdym razie nowością. Bolszewicy zniosą prawdopodobnie wkrótce i nazwiska, głosząc ogólny nakaz:

— Numerujcie się!

Powstanie jedna wielka kasarnia.

Komuniści zatracą resztki indywidualności, staną się wyłącznie jednością w owem zbiorowisku, urządzonem przez nowożytnych tyranów zasadą gębo-bicia i rozmaitych „kawałów“.

Bolszewiki pędzą naprzód, prowadząc w istocie aż do najdalszych granic ruch zaczęty już przed masą lat: nasza uowożytna organizacya to zniesienie jednostki i zastąpienie jej liczbą.

— Rachunek dla numeru 5!

— 34-ty wsiadaj do powozu!

— 28-my i 4-ty, trochę naprzód!

— 74-ty, wołają cię do kasy!

— Jaki ty zabawny masz numer!

Jesteśmy już wszyscy ponumerowani, jak pakiety przeznaczone na wysyłkę.

Numerowanie demokratyczne uzyskało w czasie wojny olbrzymi rozwój... wojskowi czy cywilni, staliśmy się liczbami, przy pomocy których niewidzialni matematycy dokonują rachunków dodawania, dzieleni a nawet odejmowania.

Pokój prowadzi dalej i podkreśla to ogólne numerowanie... Syndykalizm, na przykład, jest tylko środkiem wytwarzania liczby: aby być liczbą, trzeba się zgodzić zostać tylko cyfrą. W społeczeństwie kolektywistycznem — które tworzy się obecnie w naszych oczach — będziemy posiadali wszyscy na rękawie lub na kołnierzu numer porządkowy lub nieporządkowy. Nosić go nie będą jedynie agenci rewolucyjnej policyi.

Gdy bolszewicy zaprowadzą numerowanie noworodków, za jakieś la dwadzieścia można będzie na przekór arytmetyce stwierdzić, że... dwa a dwa nie zawsze jest cztery!

Fatalne zdjęcie filmowe w cyrku Sarrasani.

FERN ANDRA POD STOPAMI ROZSZALAŁEGO SŁONIA.

Drezno, 8 października.

(eł) Z Drezna donoszą, że podczas zdejmowania filmu kinematograficznego w cyrku Sarrasani, ulubiona diva filmowa, Fern Andra, dostała się wskutek fatalnego wypadku pod nogi rozdrażnionego słonia, który przygniótł ją ciężarem swoim.

Dyrektor cyrku pospieszył artystce z pomocą i uratował ją od śmierci, jednak sam odniósł przy tem bardzo ciężkie obrażenia.

Naszyjnik cesarzowej Luizy.

HABSBURSKIE KLEJNOTY RODOWE SPRZEDANE DLA MONARCHISTYCZNYCH CELÓW PORTUGALII.

Paryż, 8 października.

(eł) Francuskie sądy zajmowały się obecnie sprawą skargi, wniesionej przez pewną paryską damę, która była osobą zaufania habsburskiego dworu, przeciw maklerowi z południowej Francyi, obdarzonemu dyskretnem zleceniem. Miał on zająć się sprzedażą lub umieszczeniem na wysoki zastaw kosztowności, należących do rodziny Habsburgów. Między innemi znajdowała się kolia perłowa, wartości pięciu milionów franków, którą Napoleon darował cesarzowej Maryi Luizie przy narodzeniu syna, króla Rzymu. Osiągnięty ze sprzedaży zysk przeznaczony był na poparcie kontr-rewolucyi w Portugalii, celem przywrócenia na tron ekskróla Manuela.

Ponieważ ów makler w czasie wojny został powołany do wojska, skarga przeciw niemu musiała być odłożona aż do demobilizacyi. W rezultacie skarżąca otrzymała tylko zestawienie rachunkowe, z którego wynika, że nietylko żadna kwota nie została sprzeniewierzona, lecz przeciwnie, makler przedstawił pretensye o zwrot 30 tysięcy franków tytułem poniesionych kosztów.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Czwart. **9** października

Św. Wincentego

Wschód słońca 6·55

Zachód słońca 6·03

Długość dnia 11·22

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Asystent“ G. Zapolskiej.
Piątek: „Polityka“ Wł. Perzyńskiego.
Sobota: „Asystent“ G. Zapolskiej.
Niedziela popoł.: „W małym domku“ T. Rittnera.
Wieczór: „Ogród młodości“ T. Rittnera.

TEATR POWSZECHNY:

We czwartek: „Niobe“.
W piątek: „Księżniczka Trebizondy“.

OPERETKA W NOWOŚCIACH.

Czwartek: „Niobe“ operetka w 3 akt. O. Strausa.
Piątek: „Miłość walca“.

—o—

Komuniści niemieccy i polscy intrygują w sprawie Górnego Śląska.

(W. B. K.) Komun. niem. prowadzą gwałtowną agitacyę przeciwko interwencyi Polski na Górnym Śląsku; rzucili oni duże sumy na Królestwo Polskie, gdzie za pieniądze komunistów niemieckich rozrzuca się masowo broszurę zatytułowaną „O co walczy się na Górnym Śląsku“. Całe masy tej broszury udało się władzom skonfiskować.

Wzmożona działalność władz przeciwko knowaniom komunistów w Polsce doprowadzają ich do wściekłości. W tych dniach wydali oni odezwę „protestującą“ przeciwko zasądzeniu kilku agitatorów komunistycznych przez sąd wojskowy. Odezwa ta lży w gwałtowny sposób osobę Naczelnika państwa i armię naszą. Władze wojskowe i policyjne skonfiskowały całe masy tej bolszewickiej odezwy.

—o—

Kobieta dyktatorem żywnościowym.

(l.) Miss E. M. Hopwood powierzono zadanie zorganizowania żywnościowego jednej z dzielnic Londynu, liczącej pięć milionów mieszkańców.

—o—

Ku czci poległych bohaterów.

(l.) Parafia świętego Jana Ewangelisty w Paryżu, chcąc uczcić pamięć tych, co zginęli w obronie Francyi wmurowała w fasadę swego kościoła dwie mozaikowe tablice, oprawne w marmur zdobny złotemi arabeskami, wzdłuż których imiona poległych wypisane są w trzech rzędach drobnymi błękitnymi kamyczkami. Pod tablicami wyryty jest napis: „Tym, którzy zbożnie zginęli za Ojczyznę“.

—o—

Automobilowa policya w Paryżu.

(l.) Paryski „Figaro“ omawia krytyczny stan stosunków bezpieczeństwa w nadsekwańskiej stolicy, na który nie zbyt korzystnie wpłynęła demobilizacya wojska, ogałacając front i obozy koncentracyjne z żołnierzy, a sprowadzając do Paryża całe szeregi jednostek usposobionych „bohatersko“. Przechadzanie się nocą ulicami miasta, zwłaszcza w bardziej od centrum oddalonych dzielnicach, przedstawia duże nie-

bezpieczeństwo. napaści nocne mnożą się bowiem z dnia na dzień.

Dla zabezpieczenia ulicznych przechodniów „Figaro" podaje projekt stworzenia policyjnej służby automobilowej. Kilka choćby wozów automobilowych, obsadzonych przez dwu lub trzech agentów przebiegałoby po północy odludne dzielnice. Są pewne punkty w mieście, do których z trudnością tylko docierają agenci-cywilści. Automobil dotarłby do owych odległych ulic o wiele prędzej, a ciągła groza tej kontroli wpłynęłaby bez wątpienia na osłabienie zuchwalstwa bandytów.

Projekt ów podany przez „Figaro" ma wszelkie dane dla wprowadzenia go w życie.

—o—

APEL DO ROLNIKÓW. Ministerstwo spraw wojskowych i ministerstwo aprowizacyi ogłasza następującą odezwę do rolników: „Armia Polska, walcząca na froncie, odczuwa dotkliwy brak owsa na paszę dla koni. Utrzymywanie koni wojskowych, które po ukończeniu wojny zużyte będą na potrzeby rolnictwa, leży w interesie całego państwa, a specyalnie w interesie rolników. Rząd nie chce uciekać się do sposobów, praktykowanych przez okupantów, polegających na przymusowych rekwizycyach owsa na potrzeby wojska. Poczucie obowiązku obywatelskiego winno skłonić tych wszystkich, którzyby chociaż nawet najdrobniejszą ilość owsa lub jęczmienia mogli dostarczyć, do natychmiastowej dostawy tych zbóż, do Magazynów powiatowych Urzędu Zbożowego, względnie do magazynów instytucyi, upoważnionych przez Min. Aprowizacyi do skupu zboża. Min. Spraw Wojskowych liczy na poczucie obowiązku obywatelskiego rolników polskich względem Armii Polskiej i oczekuje jak najszybszych dostaw owsa i jęczmienia. Ilości owsa i jęczmienia, dostarczone dla armii, zaliczone zostaną na poczet przymusowych dostaw zboża, wyznaczonych rolnikom przez Ministerstwo Aprowizacyi. Minister Spraw Wojskowych: w. z. Majewski. Minister Aprowizacyi: A. Minkiewicz

Z TEATRU POWSZECHNEGO. W najbliższą sobotę dn. 11 bm. wchodzi na repertoar ulubiony, pełen humoru wodewil Anczyca, mianowicie: „Dwaj złodzieje" z pp. Minowiczem i Kucharskim w rolach tytułowych. Przezabawna treść wodewilu, melodyjna muzyka i tańce układu p. Koszutskiego zapewnią niewątpliwie „Dwom złodziejom" długo trwały żywot na deskach naszego teatru.

MIESKI TEATR POWSZECHNY (ul. Rajska 12), poszukuje chórzystek i chórzystów z dobrymi głosami. Zgłaszać się należy w kancelaryi teatru między godz. 10—12 rano.

DWULETNI KURS DRAMATYCZNY MIEJSKI otwarty będzie dnia 15 bm. W dniu tym mianowicie odbędzie się egzamin wstępny. Wpisani na kurs pierwszy słuchacze i słuchaczki zechcą zgłosić się we środę 15 bm. w Muzeum przemysłowem przy ul. Smoleńsk o godz. 10 rano celem poddania się egzaminowi wstępnemu. Dodatkowo wpisywać się jeszcze można do dn. 14 bm. u kierownika kursu prof. J. Wiśniowskiego w kancelaryi teatru powszechnego między godz. 11—1 w południe.

JÓZEF ŚLIWIŃSKI I ERIKA MORINI W KRAKOWE. Szereg wielkich koncertów, zorganizowanych przez „Krakowskie Biuro Koncertowe E. Bujański" otwiera Józef Śliwiński, jeden z najświetniejszych pianistów doby współczesnej, którego pojawienie się na naszej estradzie koncertowej budzi zawsze zrozumiałe zainteresowanie. Jedyny koncert znakomitego pianisty odbędzie się w niedzielę dnia 19 bm. w sali „Sokoła". W następną niedzielę tj. dnia 26 bm. wystąpi w sali „Sokoła" z jednym koncertem Erika Morini, którą zarówno prasa krakowska jak i zagraniczna postawiła w rzędzie największych potentatów gry skrzypcowej obok Ysay'a, Marteau i Hubermanna. Bilety na powyższe koncerty są już do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A—B.

PORANKI NIEDZIELNE W SALI TOW. LEKARSKIEGO (ul. Radziwiłłowska 5) urządzane przez „Krakowskie Biuro Koncertowe E. Bujański" rozpoczną się w niedzielę dnia 19 bm. Pierwszy poranek poświęcony będzie kompozycyom Beethovena, dotychczas jeszcze w Krakowie nie granym. Prelegentem będzie Dr. Józef Reiss, w części ilustracyjnej zaś wystąpi zakomita śpiewaczka Aleksandra Szafrańska, pian. B. Abłamowicz-Meyerowa, oraz septet instrumentalny. Drugi poranek, który odbędzie się w niedzielę dnia 9 listopada br. poświęcony będzie arcydziełom muzyki operowej, a mianowicie: twórczości Mascagniego i Leoncavalla. Ogłoszone poranki wywołały u nas podobnie jak roku zeszłego bardzo żywe zainteresowanie, czego dowodem szybka sprzedaż biletów.

„HISTORYE I TYPY Z DZIEJÓW TEATRU". Pod tym tytułem rozpoczyna się dzisiaj (czwartek) o g. 7 wiecz. w „Kollegium naukowem" (Rynek 39) cykl wykładów znanego literata Jana **Pietrzyckiego.** Wykłady te odbywać się będą co czwartek.

KOMITET DLA ZWALCZANIA LICHWY zaprasza wszystkich członków na posiedzenie, które się odbędzie w dniu 10 bm. w piątek o godz. 6 wieczór w lokalu komitetu. Ponieważ chodzi o powzięcie uchwał w kwestyach pierwszorzędnego znaczenia dla całej akcyi antilichwiarskiej w państwie, przeto prosi się o jaknajliczniejszy udział w posiedzeniu.

Z KOMISYI GAZOWO-ELEKTRYCZNEJ. Onegdaj odbyło się posiedzenie komisyi gazowo-elektrycznej pod przewodnictwem wicepr. Sarego, na którem rozpatrywano żądania znacznego podwyższenia płac dla robotników obu tych zakładów. Po przeprowadzeniu wyczerpującej dyskusyi uchwalono przyznać dla personalu gazowni podwyżki wynoszące 75 procent obecnych płac, zaś dla lampiarzy młodocianych i kobiet 50 procent. Robotnicy elektrowni otrzymali podobne podwyższenie. Wydatek z tem połączony wynosi dla gazowni kwotę ponad 700.000 K rocznie, zaś dla elektrowni około 600.000 koron. Celem pokrycia tego wydatku oraz wzrostu wydatków na węgiel i taryfę kolejową uchwaliła komisya przystąpić do odpowiedniego podwyższenia ceny gazu i prądu wedle przedłożyć się mających propozycyj dyrekcyj obu tych zakładów.

Strajk personalu technicznego w krakowskich teatrach miejskich.

Kraków, 9 października.

Publiczność, która przybyła wczoraj na przedstawienia do obu teatrów miejskich doznała przykrej niespodzianki, albowiem zapowiedziano, że spektakl się nie odbędzie. Odwołanie przedstawień spowodowane zostało przez strejk personalu technicznego, przyczem, co jako charakterystyczny objaw stosunków lokalnych podnieść należy, że dyrekcye teatrów **dowiedziały się o wybuchu strejku dopiero na godzinę przed spektaklem.**

W sprawie tej otrzymujemy następujący komunikat z Prezydyum miasta:

W dniu wczorajszym nie odbyły się przedstawienia w obu teatrach miejskich, z powodu strejku personalu technicznego, o którego wybuchu dyrekcye teatrów zawiadomione zostały dopiero na godzinę przed przedstawieniem. Geneza strejku jest następująca: Świeżo założony polski Związek robotników teatralnych w Krakowie wniósł do prezydyum miasta memoryał, zawierający cały szereg postulatów, między innymi również żądania podwyższenia płac.

Po porozumieniu się z reprezentantami związku i dyrekcyami teatrów prezydyum miasta uwzględniło **wszystkie postulaty memoryału,** natomiast co do podwyżek płac ułożono je w ten sposób, że:

kwalifikowani robotnicy otrzymali — 30 do 40 kor. dziennie,

niekwalifikowani — 25—30 kor. dziennie,

młodociani od 12—15 kor. dziennie — prócz rozmaitych dodatków jak np. za przedstawienia popołudniowe, godziny nadobowiązkowe, dyżury itp.

O powyższej decyzyi prezydyum miasta został związek zawiadomiony za pośrednictwem dyrekcyi jeszcze w poniedziałek 6 b. m.

W dniu wczorajszym w południe przybyła do prezydyum m. delegacya związku z kategorycznem żądaniem uwzględnienia ostatecznych ich żądań co do płac, a ustalonych przez związek szablono dla wszystkich robotników bez względu na faktyczną wydajność pracy, uzdolnienie, lata służby itp.

Ustalone przez prezydyum podwyżki oparto na ścisłej kalkulacyi sprawności finansowej obu teatrów; przyczem okazało się, że budżety tegoroczne, układane na podstawie zwiększonych niemal do 100 proc. ogólnych wydatków teatrów, powstałych wskutek podwyższonych gaż artystów jak i poborów personalu technicznego — na dalsze zwiększenie cyfr wydatków nie pozwalają.

Wobec nadmiernych żądań personalu technicznego, których prezydyum miasta nie było w możności przyjąć, — przyszło do strejku.

DELEGACYA MAZURÓW PRUSKICH W KRAKOWIE. Wczoraj przybyła do naszego miasta II-ga wycieczka Mazurów pruskich z redaktorem „Mazura" p. H. Barke ze Szczytna na czele. Drogich gości powitali na dworcu ks. pastor Michejda, dr Stolarzewicz, prof. Pachoński i red. Łydko. Dzisiaj we czwartek odbędzie się w Instytucie muzycznym ul. św. Anny 2 o godz. 9 wiecz. wieczorek wokalno-muzyczny na cześć tak miłych rodaków. Spodziewany jest liczny udział publiczności krakowskiej.

WIEC KOLEJARZY. Celem wyświetlenia stanowiska i żądań kolejowych pracowników, objętych memoryałem, ustalonym na konferencyi prac kol. w Przemyślu z dnia 19 września br. zwołuje Zarząd okręgowy krakowski zaw. Związku prac. kol. Rzeczypospolitej Polskiej ogólny wiec, na który zaprasza się Przedstawicieli Prasy, wszystkich Posłów krakowkich, oraz pracowników kolejowych wraz z rodzinami i Publiczność na dzień 12 bm. do lokalu przy ul. Dunajewskiego 1, 5. Za zarząd okręgowy: Grylowski, dr Wodecki.

TYTOŃ ZA PAŹDZIERNIK 1919. Racya miesięczna pozostaje niezmieniona i wynosi: 1 paczkę tytoniu w wadze 25 gr., wzgl. 30 papierosów, 5 cygar lub 10 cigarillos. Asygnaty na pobór mat. tyt. realizowane będą w odnośnych miejscach sprzedaży w wysokości 3/4 ilości na asygnacie wyszczególnionych. Sprzedaż materyałów tyton. na karty chlebowe odbywać się będzie w następujących miejscach: Osoby zamieszkałe w dzieln.: 1. 2. 3, 12 i 13 pobierać będą tytoń w trafice p. W. Bujańskiego w Rynku. Osoby zam. w dzieln.: 4, 5 i 14 w trafice p. Amalii Hildowej przy ul. Karmelickiej 13. Osoby zam. w dzieln. 6, 19 i 20 w trafice p. Anny Polakowej, zastępca Brachfeld przy ul. Dietla l. 90. Osoby zam. w dzieln. 7 i 8 w trafice p. Freidy Kranz przy ul. Krakowskiej. Osoby zam. w dzieln. 9 i 10 w trafice p. Pauliny Menschekowej w Podgórzu przy ul. Lwowskiej. Osoby zam. w dzieln. 11 w trafice p. Tuschowej zastępca Stanisław Jabłoński Dębniki Rynek. Osoboy zam. w dzieln. 17 w trafice p. Bilwinowej zastępczyni Magdalena Cudkowa Krowodrze ul. Mazowiecka 69. Osoby zam. w dzieln. 15 i 16 w trafice Kazimierz Ogorzały ul. Szczepańska. Osoby zam. w dzieln. 18 w trafice p. Jordanowej kiosk przy ul. Lubicz plac kolejowy. Osoby zam. w dzieln. 21 w trafice p. Gędzierskiej-Dembowskiej zastępca Liebermann w Płaszowie. Osoby zam. w dzieln. 22 w trafice p. Barucha A. Lichtiga w Podgórzu przy ul. Mostowej. Dnie i godziny sprzedaży mat. tyt. są ogłoszone w wyżej wymienionych trafikach. Trafikanci zamiejscowi przydzieleni z poborem mat. tyt. do tut. składowników mają pobrać tytoń najdalej do dnia 13 bm. w przeciwnym bowiem razie nie pobrany kontyngent przepada na rzecz ludności miejskiej.

KRADZIEŻ W MUZEUM NARODOWEM. Dnia 6 bm. skradziono z Muzeum Narodowego z sali Stanisławskiego studyum tego artysty, przedstawiające rzekę wijącą się w skrętach i ginącą w oddali, z gęstemi chmurami na horyzoncie. Obrazek malowany olejno na kartonie, na odwrotniej stronie napis Kijów 1905 wysokość 16 cm, szerokość 2? cm. Zarząd Muzeum Narodowego uprasza wszystkie dzienniki o powtórzenie tej notatki, ażeby ułatwić odzyskanie tego dzieła dla użyteczności publicznej. Za ujęcie złodzieja i odzyskanie obrazu wyznacza się nagrodę 500 koron.

(I) **ZA KRADZIEŻ PŁÓTNA** z magazynów przy ul. Warszawskiej został odprowadzony pod telegraf Michał Skoczek.

(I) **NIEBEZPIECZNA WSPÓŁLOKATORKA.** Panie Marya Mierzwińska, licząca lat 23 i Helena Koczorowska mieszkały razem w wielkiej zgodzie i przyjaznych stosunkach. Problematyczna ta przyjaźń nie przeszkodziła jednak pani Mierzwińskiej ograbić swą współlokatorkę Koczorowską z 5.800 koron gotówki oraz rozmaitych kosztowności i drobnych przedmiotów, przedstawiających łączną wartość około 2000 koron. Mierzwińska została przez policyę aresztowana.

(I) **KANDYDACI NA PRZYSZŁYCH PODPALACZÓW.** Mieszkańcy dzielnicy Krowodrzy uskarżają się od pewnego czasu na rozmaitych nieletnich wyrostków, którzy wałęsają się po przedmieściu bez opieki i „dla zabawy" podpalają ogniska w okolicy drewnianych zabudowań. Ponieważ igraszki te mogą łatwo przestać być tylko zabawą a stać się przyczyną groźnego tu i ówdzie pożaru, zaniepokojona ludność Krowodrzy tą drogą uprasza odpowiednie władze, by zechciały wglądnąć w tę sprawę i w przewidywaniu niebezpieczeństwa zajęły się chłopakami, oddającymi się owym niewinnym na pozór rozrywkom.

ZAGADKOWY TRUP. W cegielni Filipa Neuwohnera i Rubina Waldmanna, we Lwowie onegdaj podczas zabierania cegły surowej znaleziono zupełnie wyschnięte zwłoki chłopca, liczącego około 10 lat. Pochowane one były w surowej cegle 40 cmtr. głęboko. Chłopiec miał jasno blond włosy. Z ubrania niema śladu. Zwłoki złożono twarzą do góry, położone jak w grobie. Wedle twierdzenia lekarza dzielnicowego, który przybył na miejsce, zwłoki leżały między cegłami około 5 lat. Jest silne podejrzenie, że na chłopcu dokonano morderstwa. Wobec tego zwłoki odwieziono do Instytutu medycyny sądowej. Stwierdzono, że cegły złożonej w roku 1914 nikt dotychczas nie ruszał.

UDAJE WARYATA. Onegdaj we Lwowie przytrzymano na żądanie publiczności jakiegoś osobnika, który miał znaleźć większą ilość pieniędzy. Sprowadzony na inspekcye począł udawać waryata, zeznawał bałamutnie — raz twierdził, że jest bogatym właścicielem dóbr, drugi raz, że jest do szczętu ograbiony i nic nie posiada. Ma on się nazywać Jakób Izaak Majer Koenigsberg ze Strzelisk Małych a przy rewizyi znaleziono przy nim kwotę 9118 K. prymitywnie sfałszowaną przepustkę z Siedlisk oraz opis osoby Kazimierza Marcinkiewicza, maszynisty, sporządzony przez ukraińskie władze więzienne w Chodorowie w czasie inwazyi rosyjskiej. Tajemniczego osobnika zamknięto w aresztach.

POBYT WŁADYSŁAWA MICKIEWICZA W WARSZAWIE. Onegdaj na przedstawieniu „Ks. Józefa" w Rozmaitościach, powitał obecnego w loży Władysława Mickiewicza, generalny dyrektor teatrów miejskich, p. J. Lorentowicz, a po skończeniu aktu I-go przemówił ze sceny w gorących słowach reżyser p. Józef Śliwicki. Wczoraj Kasa literacka i Tow. literatów i dziennikarzy zorganizowała na cześć Wł. Mickiewicza przyjęcie. Zebranie odbyło się w sali Tow. kred. miejsk. przy ul. Czackiego 23. Zagaił je prezes Kasy literackiej, p. Libicki, poczem przemawiali w imieniu miasta prezydent inżynier Drzewiecki i wiceprezydent p. Śliwiński, w imieniu literatów — pp. J. A. Święcicki, W. Sieroszewski i w imieniu dziennikarzy p. Wł. Rabski. Tow. miłośników literatury uczciło Wł. Mickiewicza pięknym adresem. Po powitaniu uroczystem, odbyło się w gronie szczuplejszem zebranie towarzyskie w tejże sali przy czarnej kawie.

Doniosłe narady polsko-czeskie w Krakowie.

Kraków. (PAT) Jak się dowiadujemy, w poniedziałek dn. 5 bm. odbyło się w Krakowie posiedzenie porozumiewawczej komisyi czesko-polskiej pod przewodnictwem pułkownika sztabu generalnego Nieniewskiego. W skład komisyi wchodzili ze strony czeskiej major francuski Denz i oficerowie sztabu czeskiego Hauswic, Fiala, Bohac i Braun, ze strony polskiej major sztabu generalnego Klinger i kapitan Naganowski. Powzięto szereg postanowień, które zdążają do tego, aby naprężenie stosunków czesko-polskich w nadgranicznych obszarach zmniejszyć i stworzyć podstawy do dalszego porozumienia obu narodów. Korzystne wyniki konferencyi, którą znamionowała obustronna duża lojalność, staną się zapewne punktem wyjścia do dalszych pertraktacyi, tak bardzo w interesie obu narodów leżących.

Czesi a plebiscyt w Cieszyńskiem.

Praga (PAT). Na wczorajszem zgromadzeniu narodowem zabrał głos przedstawiciel partyi narodowo-demokratycznej, p. Zir, który oświadczył, że uważa terytoryum Śląska Cieszyńskiego za nierozerwalną część republiki czesko-słowackiej. Czesi nie mogą dopuścić do rozwiązania tej kwestyi w drodze plebiscytu.

Nawet Czesi, Rusini i Niemcy wołyńscy domagają się zjednoczenia z Polską.

Warszawa. (PAT) Po wsiach i miastach powiatu Baranowieckiego i Łuckiego odbyły się liczne zebrania, na których uczestnicy stwierdzili swoje prawa do zjednoczenia się z całą Polską i złożyli deklaracye, że pragną, ażeby w tych miejscowościach panowały te same prawa co w Polsce i żeby odbyły się bezzwłocznie wybory do Sejmu ustawodawczego.

W niedzielę 5 b. m. odbył się w Łucku zjazd delegatów ludności włościańskiej całego powiatu. Przybyło około 300 delegatów polskich, niemieckich, czeskich, ruskich i litewskich. P. Wardach składał sprawozdanie z przyjęcia delegacyi ludności wołyńskiej przez władze i urzędy polskie w Warszawie, uzupełniane przez przedstawicieli ludności niemieckiej, czeskiej, ruskiej i litewskiej. Wszyscy delegaci podkreślali z naciskiem, że wierzą głęboko, iż tylko przy ścisłej łączności z Polską ludność Wołynia może mieć zapewnione warunki rozwoju i dobrobytu. Na podkreślenie zasługuje fakt, że przedstawiciele ludności ruskiej otwarcie zaznaczyli, że razem z Czechami i Niemcami wyciągają ręce do zgody i współżycia z Polską. Następnie przystąpiono do wyboru Rady ludowej, w skład której weszli przedstawiciele wszystkich narodowości Wołynia. Polacy wyznania ewangelickiego zażądali, by nie łączono ich z Niemcami, lecz przyznano im osobnych delegatów.

Zamach na życie Haasego.

Haase ciężko ranny.

Wiedeń. (PAT) „Wiener Allg. Ztg." donosi z Berlina: Wczoraj o godzinie 1 w południe został wykonany zamach na przywódcę niezawisłych socyalistów Haasego, przed budynkiem Reichstagu. Haase szedł w towarzystwie swojej żony do gmachu parlamentu, gdzie miał przemawiać. Nagle wystąpił pewien przyzwoicie ubrany mężczyzna i dał kilka strzałów rewolwerowych w kierunku Haasego. Haase jest ciężko ranny. Na początku posiedzenia w Reichstagu wyraził prezydent Ferenbach ubolewanie z powodu zamachu. Obrady nad budżetem zostały odroczone do wieczora, aż stronnictwo niezawisłych socyalistów wyznaczy nowego mowcę.

Milionowe łapówki hr. Karolyi'ego.

Budapeszt (PAT). W postępowaniu karnem przeciwko hr. Michałowi Karolyemu, wdrożonemu przez prokuratoryę budapeszteńską, znajdują się dowody, że Karolyi przekazał wiele milionów koron z kasy państwowej do funduszu dyspozycyjnego, aby wspierać awanturników, którzy go popierali. Dziennikarzowi Pawłowi Keri, który spowodował zamordowanie hr. Tiszy, dał nagrodę w wysokości pół miliona koron. Stefan Dobe, który dokonał na Tiszę zamachu, otrzymał od Karolyego 12.000 koron. Oprócz tego wydobył Karolyi bez wszelkich formalności wiele milionów dla swoich prywatnych celów.

Bezskuteczne ataki bolszewików trwają.

Warszawa. (PAT) Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dn. 8 bm. Front litewsko-białoruski: Nieprzyjaciel zaatakował w dalszym ciągu bezskutecznie przyczółki mostowe pod Bobrujskiem i Borysowem. Nasi lotnicy bombardowali stacye kolejowe w Żłobinie i Rohaczewie, zadając przeciwnikowi ciężkie straty. Front wołyński: Spokój.

Państwa bałtyckie przystąpią do rokowań pokojowych z Rosyą.

Lyon. (PAT) Oficyalna depesza z Helsingforsu, przesłana przez Niemcy, zapowiada, że państwa bałtyckie rozpoczną przedwstępne rokowania z Rosyą sowiecką przed 25 października. Finlandya zajmie ostateczne stanowisko przed zebraniem Sejmu, zwołanego na 15 października. Udział Polski, ententy i Rosyi, zawisł od stanowiska tej ostatniej i od korzyści dla zagadnień pokojowych.

Bolszewicy opuszczają Psków.

Nauen. (PAT) Wedle wiadomości ze Sztokholmu rozpoczęli bolszewicy opróżnianie Pskowa.

Denikin uznaje niepodległość Polski

Kraków (Radio PAT z Nauen). Zastępca Denikina, który przybył do Helsingforsu, oświadczył, że rząd jego uznaje bezwarunkowo samodzielność Finlandyi i Polski.

Chłopi przeciw armii Denikina.

Lwów (Tel. wł.) Jak się dowiaduje „Gazeta Wieczorna" od swojego korespondenta wileńskiego ludność wieśniacza na obszarach zajętych przez Denikina odmawia dostarczania środków żywności oddziałom jego armii. Wobec tego Denikin zarządził bezwzględną rekwizycyę wszelkich produktów bez zwrotu kosztów.

Krwawe starcia Niemców z Łotyszami.

Mitawa (PAT). Według doniesienia biura prasowego przy naczelnej komendzie 6-go korpusu rezerwy von der Goltza, przyszło w nocy z 28 na 29 września do krwawych starć pomiędzy patrolami niemieckimi a wojskiem łotewskiem. Najzacietsze walki stoczono pomiędzy Mitawą a Rygą.

Niemcy rozbrajają posterunki litewskie.

Warszawa. (PAT) Od osób przybyłych z Kowieńszczyzny dowiadujemy się, że oddziały niemieckiej żelaznej dywizyi zajęły stacyę kolejową Sadów, rozbrajając posterunek litewski. Wiadomość ta w sferach litewskich wywołała konsternacyę.

Odpowiedź Niemiec w sprawie ewakuacyi Kurlandyi nie jest wystarczająca.

Lyon. (PAT) Rada Najw. odbyła we wtorek posiedzenie, na którem uznała odpowiedź rządu niemieckiego na notę ententy w sprawie natychmiastowej ewakuacyi prowincyi nadbałtyckich z wojsk niemieckich za niewystarczającą, stojącą w sprzeczności z interesami, otrzymanemi z Kurlandyi i Litwy.

Goltz powraca do Niemiec.

Wiedeń (PAT). „Neues 8 Uhr Blatt" donosi z Berlina: Generał von der Goltz odjechał ostatecznie do Niemiec. Dalszy transport powrotny wojsk objął Eberhart, który przybył do prowincyi Bałtyckich.

Delegacya łotyska w drodze do Warszawy.

Wilno PAT) Przybyła tu delegacya republiki łotewskiej do rządu polskiego. Na czele delegacyi stoi Jahnis Zalit, były poseł do dumy rosyjskiej.

Choroba Wilsona.

Waszyngton (B. K.). Prezydent Wilson przebył noc lepiej. Przyjmowanie pokarmów jest zadowalające.

Waszyngton (B. K.). Sprawozdanie dr. Graysona jest utrzymane w tonie bardziej optymistycznym. Prezydent okazał zwiększony apetyt i wyraził nadzieję, że wkrótce będzie mógł wrócić do pracy.

Wiedeń (PAT). Telegr. Comp. donosi z Waszygtonu pod datą 7 b. m.: Biuletyn o stanie zdrowia Wilsona orzeka, że poprawa trwa dalej. Lekarz Wilsona zażądał dla pacyenta zupełnego spokoju i oświadczył, że jest niemożliwem, aby mógł się zajmować sprawami rządowemi.

Przed zwołaniem Ligi narodów.

Poznań (PAT). Rząd amerykański wyznaczy jako członka związku narodów jednego ze swoich delegatów w Paryżu. Pierwsze posiedzenie Ligi narodów ma być przyspieszone. Może się ono, jak wiadomo, odbyć dopiero po ratyfikacyi traktatu pokojowego przez trzy mocarstwa sprzymierzone i przez Niemcy. Rada Ligi narodów ma zająć się ważnemi sprawami, dotyczącemi administracyi Gdańska.

Clemenceau usuwa się z życia politycznego.

Warszawa. (Havas) Clemenceau, przyjmując u siebie kilku deputowanych, odmówił wdania się w dyskusyę na temat polityki ogólnej, uważając dyskusyę tę za bezcelową, ponieważ postanowił po nowych wyborach usunąć się z życia politycznego.

Wybory we Francyi.

Paryż (B. K.). Dzienniki donoszą, że rząd przedłożył Izbie projekt ustawy, odnoszący się do nowych wyborów. Nowe wybory rozpisane zostaną na dzień 16 listopada. Zgromadzenie narodowe celem wyborów prezydenta republiki zbierze się dnia 2 lutego 1920.

Wnuk Bismarcka w rzędzie niemieckich zbrodniarzy.

Paryż (B. K.). „Excelsior" donosi z Lille, że sąd wojenny stwierdził, iż pomiędzy oficerami niemieckimi, którzy dopuścili się czynów, sprzecznych z prawami międzynarodowemi, znajduje się wnuk Bismarka, hr. Bismark. Zażądano od rządu niemieckiego wydania go.

Węgry otrzymały od Anglii 5-milionowy kredyt.

Wiedeń (PAT). „N. Fr. Presse" donosi z Budapesztu, że angielscy członkowie komisyi aprowizacyjnej w Budapeszcie okazują Węgrom wielką życzliwość. Rząd węgierski otrzymał od nich 5 milionów kredytu na aprowizacyę.

Zjednoczenie posłów ludowych w jeden klub sejmowy.

Warszawa (PAT) Wczoraj wieczór nastąpiło na wspólnem zebraniu, któremu przewodniczył poseł Witos, **zjednoczenie posłów ludowych w jeden klub stronnictwa ludowego.** Wybór zarządu wspólnego klubu nastąpi w przyszłym tygodniu. Klub ten, do którego weszli: **Grupa Wyzwolenia, Piastowcy i lewica P. P. S. Stapińczycy, liczy razem 120 członków.**

Warszawa oczekuje starcia wojsk polskich z oddziałami von der Goltza.

Warszawa (Tel. wł.) Nasz korespondent warszawski donosi, że **prawdopodobnie przyjdzie niebawem do starcia między wojskami polskiemi a niemieckiemi von der Goltza. Stroną zaczepiającą będą oddziały von der Goltza.** Wojska polskie będą się tylko broniły.

Polska otrzyma granice wschodnie z r. 1792 na warunkach federacyjnych.

Warszawa (tel. wł.). Z Paryża nadeszły tu wiadomości, które potwierdzają nasze poprzednie informacye, że **w Londynie zapaść ma decyzya nie tylko w sprawie Galicyi wschodniej, ale i co do roli Polski na wschodzie, która ma tam iść ręka w rękę z Anglią. Istnieje uzasadniona nadzieja, że Polska otrzyma granice z roku 1792 na warunkach federacyjnych.**

Zaborcze apetyty pana Sławinskyja.

Praga (PAT) Przewodniczący ukraińskiej misyi dyplomatycznej, p. Sławińskyj, który mianowany został obecnie ministrem spraw zagranicznych ukraińskiej republiki, wyraził wobec sprawozdawcy pisma „Vecer" nadzieję, **iż Galicya wschodnia w niedalekiej przyszłości należeć będzie do Ukrainy** i wedle jego informacyj odbędzie się tam za 6 misięcy, najdalej zaś do roku plebiscyt, którym kierować będą nie urzędy polskie, lecz koalicya.

W końcu oświadczył p. Sławinskyj, że **Chełmszczyzna również będzie należała do Ukrainy.**

Konszachty Sazonowa z Niemcami.

Warszawa (tel. wł.). W warszawskich sferach miarodajnych zdają sobie sprawę z konieczności skrystalizowania polityki polskiej odnośnie do wschodu, tem bardziej, że **politycy rosyjscy, z Sazonowem na czele, coraz wyraźniej dążą do sojuszu z Niemcami. Politycy rosyjscy w Paryżu komunikują się często z Berlinem,** przyczem rolę pośrednika odgrywa Niemiec nadbałtycki, ks. von Lieven.

Jeszcze rokowania z Petlurą?

Warszawa (Tel. wł.) Jak się dowiaduję, nie zostały jeszcze dotąd ukończone rokowania z z Petlurą **w sprawie przedłużenia umowy o zawieszenie broni.** Przyczyną zwłoki jest **oporne stanowisko Ukraińców, którzy uzupełniające warunki polskie uważają za niemożliwe do przyjęcia.** Mimo to istnieje nadzieja, że porozumienie zostanie dokonane.

Misya ukraińska jedzie do Warszawy.

Lwów (tel. wł.). We Lwowie bawiła w przejeździe do Warszawy dyplomatyczna misya ukraińska.

Związek ziemian przeciw zasadom reformy rolnej.

Warszawa (Tel. wł.) Związek ziemian **uchwalił rezolucyę,** oświadczającą się przeciw prawom wyjątkowym narzuconym ziemianom. Reforma rolna powinna być wprowadzona w życie w taki sposób, **aby nie doznały przez nią uszczerbku interesy finansowe i aprowizacyjne państwa, oraz porządek społeczny w kraju.** Gdyby żądania te zostały przez rząd zlekceważone, wówczas **ziemianie przeciwstawią się solidarnie rządowi** w sposób zdecydowany i energiczny, składając na rząd odpowiedzialność za wywołanie tej walki. Na zebraniu związku ziemian był **obecny także gen. Haller,** który wygłosił mowę polityczną.

Karol Stefan z Żywca prosi o uchylenie sekwestru dóbr żywieckich.

Warszawa (Tel. wł.) Do komisyi prawniczej w sejmie wpłynęło podanie arcyks. Karola Stefana z prośbą o uchylenie sekwestru jego dóbr w Żywcu. Sprawy tej nie rozstrzygnięto, ale postanowiono zażądać do ministeryum rolnictwa aktów tej sprawy.

Wskutek wyodrębnienia kolei poznańskich Galicya niema cukru.

Warszawa (Tel. wł.) Warszawskie dzienniki komunalne skarżą się, że wskutek wyodrębnienia kolei poznańskich b. Kongresówka a także i Galicya pozbawione są cukru. Koleje poznańskie nie podlegają ministeryum kolei żelaznych w Warszawie, wskutek czego **uniemożliwione jest jednolite uruchomienie znajdujących się tam taboru.**

Sztuczne zapotrzebowanie na ruble.

Warszawa (tel. wł.). Haussa na ruble, która zauważyć się dawała n giełdzie warszawskiej, była wynikiem **wielkiego zapotrzebowania waluty rosyjskiej przez Rzeszę niemiecką.** Przy zakupie towarów w Niemczech dla Polski żądano tam zapłaty bądź w markach niemieckich, bądź też w rublach carskich, licząc **100 rubli po 95 marek niemieckich,** a że marek niemieckich w naszym kraju jest bardzo mało, więc wzrosło wskutek tego **sztuczne zapotrzebowanie na ruble.**

Posłowie buczacki i kołomyjski w Sejmie.

Warszawa (tel. wł.). W Sejmie zjawił się po raz pierwszy poseł kołomyjski Kleski, który wszedł w skład klubu pracy konstytucyjnej. Do tego samego klubu wstąpił również poseł buczacki, Bernard Stern, który dopiero obecnie przyjechał do Warszawy.

Strajk kelnerów w Warszawie.

Warszawa (tel. wł.). Wybuchł tu strajk kelnerów na tle ekonomicznem.

Drugi teatr miejski we Lwowie.

Lwów (tel. wł.). W połowie b. m. nastąpi otwarcie drugiego teatru miejskiego we Lwowie pod nazwą „Teatr nowy" i mieścić się będzie w sali domu katolickiego przy ul. Gródeckiej. Nowy **teatr grywać będzie tylko dzieła dramatyczne** i dawać będzie przedstawienia codziennie. Na pierwsze przedstawienie wybrano Korzeniowskiego „Wąsy i Peruka".

Otwarcie wyższej szkoły leśniczej we Lwowie.

Lwów (Tel. wł.) Wyższa szkoła leśnicza we Lwowie została zreorganizowaną z rozporządzenia Wydział ukrajowego i Ministerstwa oświaty na wzór uniwersytetu z 4-letnim planem nauki. Uroczyste otwarcie odbyło się wczoraj.

Powrót Niemiec do rządów monarchistycznych nie jest wykluczony.

Berlin (PAT) Na wczorajszem posiedzeniu zgrom. narodowego kanclerz Bauer wygłosił mowę programową, w której stwierdził, że **wśród narodu niemieckiego okazuje się tendencya do pracy i konsodalicyi. Ochota do strejkowania zanika.** Musi być stanowczo zwalczana korupcya urzędników, bez względu na osoby. **Newca zarzucił nacyonalistom niemieckim, że oni ponoszą winę zatrucia całego świata.** W dyskusyi pos. Scheidemann domagał się **rewizyi traktatu wersalskiego.** Hrabia Posadowsky zaznaczył, że **jeżeli przy wyborach okaże się większość monarchistyczna, wówczas nie jest wykluczony powrót monarchii.**

Napaść robotników niemieckich na Francuzów.

Lyon, (PAT) Z Zurychu donoszą: W Ludwigshafen wydarzyło się nowe zajście w czasie wychodu robotników z pewnej fabryki aniliny. Robotnicy napadli na żołnierzy francuskich, którzy zmierzali ku posterunkowi francuskiemu, przyczem wywiązała się potyczka. W czasie dwóch dni **zabito dwóch Niemców.**

Dymisya gabinetu bułgarskiego.

Zofia (BK) Prezydent ministrów **Teodorow, przewódca delegacyi pokojowej, podał się wraz z całym gabinetem do dymisyi** z tego powodu, że rokowania pokojowe wypadły niepomyślnie dla Bułgaryi. Król powierzył Tamburinskyemu utworzenie gabinetu w skład którego wejść mają socyaliści.

Kronika telegraficzna.

PRZECIW KATASTROFIE OPAŁOWEJ. Komisya handlowo-przemysłowa odbyła w Warszawie zebranie w sprawie wniosku **nagłego,** uchwalonego przez Sejm, co do grożącej katastrofy z powodu braku środków opałowych. Komisya wysłuchała wyjaśnień delegatów **rządu** i przekonała się, że rząd robił starania, **aby zapobiedz grożącej katastrofie i wyraziła nadzieję,** że komisya opałowa **wyposażoną zostanie** w formalne pełnomocnictwo do **wyszukania** środków, prowadzących do zdobycia **materyału** opałowego. W końcu wyrażono **życzenie, azeby** w tych stronach, gdzie niema koni, **użyto do** przewozu opału samochodów wojskowych.

PRZECIW WYZYSKOWI TRAGARZY KOLEJOWYCH. Szerzący się coraz bardziej **wyzysk** podróżnych przez tragarzy na dworcach **kolejowych** — skłania min. kolei żelaznych do **wydania** szeregu zarządzeń, mających **na celu zapobieżenia** tym nadużyciom. Min. **poleciło** ogłoszenie plakatami, w sposób widoczny, w **odpowiednich** miejscach budynków stacyjnych, **obowiązujące** w danej miejscowości **taryfy wraz** z wyciągiem przepisów dla **tragarzy kolejowych.** Na zachowanie się tragarzy **względem** publiczności będzie zwrócona **uwaga i pociągani** będą oni do surowej **odpowiedzialności,** zwłaszcza w braku uprzejmości, **wyzysku, odmówienia** usług publiczności mniej **zamożnej** i t. p. Ze szczególnym naciskiem **wzywa się publiczność,** by wszelkie próby **przekroczenia taryfy** zgłaszała natychmiast w urzędzie **stacyjnym.**

O USTALENIE CEN SOLI I WŁASNĄ MENNICĘ PAŃSTWOWĄ. Sejmowa komisya skarbowo-budżetowa przyjęła **przedłożone przez** Głąbińskiego rezolucye, domagające **się jednolitej** sprzedaży soli i ustalenia jej ceny **w całem** państwie, jakoteż rezolucye **p. Wojtasiewicza,** domagające się przedstawienia planu **uproszczenia** produkcyi soli. W związku z **referatem** p. Głąbińskiego **o potrzebie urządzenia własnej drukarni banknotów i własnej mennicy** przyjęto wniosek p. ks. Luosławskiego **domagający** się przedłożenia usawy, upoważniającej ministerstwo skarbu do **dalszej emisyi marek** ponad przyznaną przez Sejm sumę 500 milionów marek.

ZJAZD ANTYALKOHOLOWY W WARSZAWIE. Dnia 11 i 12 października b. r. odbędzie się w Warszawie w wielkiej sali Centralnego Towarzystwa rolniczego, zjazd antyalkoholowy. Protektorat nad zjazdem objął Piłsudski.

SAMOLOT WŁOSKI W BERLINIE. Po raz pierwszy od czasu wybuchu wojny **wylądował** na lotnisku w Johannestal pod Berlinem samolot z zagranicy. Był to włoski dwupłatowiec, w którym znajdowało się **dwóch oficerów włoskich, którzy przywieźli specyalne zlecenia dla polskiego konsula w Berlinie.** Oficerowie ci opuścili przed kilku dniami Rzym, **udając się** najpierw do Wiednia, skąd wyruszyli następnie do Warszawy. Dnia 6 b. m. opuścili stolicę Polski o 11 i pół przed południem, **nazajutrz zaś** wylądowali w Johannestal.

RUCH TELEGRAFICZNY MIĘDZY JUGOSŁAWIĄ A POLSKĄ. Z Belgradu donoszą, **że** z dniem 8 października br. podjęty został **ruch** telegraficzny między Jugosławią a Polską.

ILE KOSZTOWAŁ STRAJK KOLEJARZY ANGIELSKICH. Dzienniki ang. podają, że straty w przemyśle i handlu, poniesione skutkiem strajku, oszacowano na 50 milionów funt. szt. Związek kolejarzy straił skutkiem strajku w zarobkach 300.000 f. szt.

STRAJK KOLEJARZY W ANGLII JUŻ SIĘ NIE POWTÓRZY. „Intrasigeant" donosi z Londynu, że wedle „Daily Ekspress" rząd na sesyi jesiennej parlamentu przedłoży ustawę, która ma przeszkodzić wybuchowi strajku takiego, jakim był strajk kolejarzy.

Pamiętajcie o żołnierzu polskim!!!

Rzucajcie gazety do skrzynek szpitalnych

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor" Jerzy Konarski. — Redaktor odpow.: Jan Stankiewicz.— Druk. Ludowa w Krakowie.